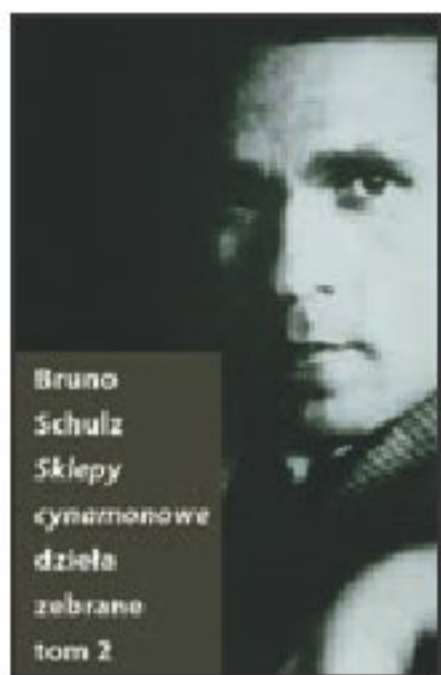


Lektor:

Księga i jej losy



■ *Bruno Schulz, SKLEPY CYNAMONOWE*
Wstęp i opracowanie Jerzy Jarzębski,
dodatek krytyczny Stanisław Rosiek,
opracowanie językowe Małgorzata
Ogonowska. Wydawnictwo słowo/obraz
terytoria, Gdańsk 2019, ss. 278.
„Dzieła zebrane”. Tom 2.

NIE, NIE POZBĘDĘ SIĘ GO nigdy. Tom niewielkiego formatu otwarty sławnym esejem Artura Sandauera „Rzeczywistość zdegradowana”, 700 stron na papierze biblijnym klasy III, stał się dla mnie nie tylko odkryciem wielkiego pisarza, ale i jedną z niewielu Ksiąg, które pozostają ważne na resztę życia. Teraz „Proza” Brunona Schulza (Wydawnictwo Literackie 1964)

doczekała się na półce towarzystwa w postaci kolejnych tomów „Dzieł zebranych”. Mam nadzieję, że doczekam wszystkich zapowiedzianych dzieł. Jak wygląda krytyczne wydanie „Sklepów...”, pierwszej książki Schulza, opublikowanej pod koniec 1933 r. z datą roku następnego? Wobec zagłady archiwum Schulza, tłumaczy Stanisław Rosiek, podstawą musi być

pierwodruk, ponownie tylko skontrolowany pod kątem omyłek, przeoczeń i uwspółcześnienia pisowni, no i opatrzony komentarzami i przypisami (również takimi jak „urywał – tu: nocnik”). Osobno opisano nieliczne odmiany tekstu w trzech fragmentach „Sklepów...”, które ukazały się wcześniej w czasopiśmie. Polecam lekturę zarówno wstępu, jak i noty edytor-skiej. A w tej ostatniej – rozważania Rośka (niekiedy polemiczne wobec hipotez znakomitego schulzologa Jerzego Ficowskiego) na temat dziejów powstania i wydania „Sklepów...”. Czy rzeczywiście u ich początków znajdowały się listy i do kogo właściwie pisane: do przedwcześnie zmarłego przyjaciela, niespełnionego pisarza Władysława Riffa, do pisarki Debory Vogel, a może do młodziutkiej adeptki

sztuki Stefanii Juer, która po wojnie stała się znana jako Stefania Dretler-Flin z Grupy Dziewięciu Grafików? Niestety, papiery po gruźliku Riffie spalono, listy do Debory Vogel i Stefanii Juer przepadły podczas wojny, mamy tylko słowa Schulza i zawodną pamięć świadków. Jak właściwie przebiegła wizyta nieznanego debiutanta u Zofii Nałkowskiej? Jak Schulz planował zilustrować książkę (ukazała się bez ilustracji)? To akurat wiedzielibyśmy, gdyby nie kolejny dramatyczny epizod tej historii. Nałkowska otrzymała od Schulza egzemplarz „Sklepów...” oprawny w ciemny jedwab, z oryginalnymi rysunkami i długą dedykacją – ale przyjaciel pisarki Bogusław Kuczyński w napadzie zazdrości podarł książkę i spalił. Niestety, rękopisy – i książki – czasem jednak płoną. ©®